

Obrazki z emigracji polskiej we Francji

# Naród polski nie pozwoli na poniewieranie swoich synów

Wstrząsy polityczne ostatnich tygodni, zasięg których objął całą niemal Europę, nie pozostały bez wpływu na bieg życia codziennego Polaków, zamieszkujących we Francji.

Wiele się pisało o miastach i wsiach, wzniesionych rękami robotników polskich na gruzach całych pałacy powojennej Francji.

O wyrwanych z ziemi pociskach artyleryjskich, często znaczących miejsce krwawe tych pól, które ręka Polaka oddawała obywatelowi francuskiemu znów gotowe do uprawy.

O niemniej znanej wartości go robotnika, w ofiarnej, pełnej poświęcenia osobistej pracy, na terenie hutniczym, metalowym, a zwłaszcza górniczym.

Nie przez pustą ciekawość, ale w poczuciu obowiązującej troski wości o los naszych braci na obczyźnie, zadajemy też sobie pytanie: jak się ustosunkował przeciętny Francuz do Polaka, wobec tych niewątpliwych jego dla Francji zasług?

Słowa pełne gorczy cisną się pod pióro, mające na to odpowiadać.

## W DNIACH NAPREŻENIA

Ostatnie tygodnie w znakomity sposób uświetliły sprecyzowanie jasnej, pełnej obiektywnej prawdy odpowiedzi, pozwoliły bowiem ukazać oblicza ludzi, którzy wobec grożącej im wojny, nie uważali już nadal za potrzebne ukrywanie się pod maską zakłamania.

Niepoprawny w wysokiej mierze stosunek społeczeństwa francuskiego do Polaków, należałoby może przypisać nerwowości, spowodowanej zbliżającą się burzą, co w części zasługuje na wybaczenie. Nie na tyle znów jednak, aby robotnik polski w obawie o własną skórę, nie mógł wychodzić na ulicę. Autentyczne.

Już to trzeba przyznać otwarcie, że dzisiejsza Francja nie zdała egzaminu przed nadciągającą zawieruchą wojenną, a jeśli idzie o stosunek do Polaków — egzamin wypadł wręcz kompromitująco.

Tak się złożyło, że piszący te słowa, jadąc do południowej Francji, w dniach najgorętszych dla Europy, wybrał trasę via Sudety, Niemcy i Szwajcarię, podróżując zaś autem, miał możliwość doskonałej obserwacji ludzi i nastrojów.

Nie leży w intencji artykułu niniejszego ukazywanie pewnych faktów, któreby niechętnie wpisane być mogły na karty bohaterstwa Francji.

Idzie o Polaków zatrudnionych w ożyczeniu Wiktora Hugo i Lafayette'a.

Wielu ich pracuje w kopalniach i hutach zagłębia węglowego w departamencie G.

Znając stosunki tu panujące, nie będziemy się dziwić, że najbardziej niebezpieczne stanowiska i najcięższą pracę, przydzielają się najchętniej Arabom i... Polakom.

Są i Włosi, jest sporo i Hiszpanów, są to przecież ludzie, którzy nie lubią myśleć o ewentualnym bliższym zetknięciu się ze szpitalem kopalnianym. Nie trzeba też dodawać, że robotnik Francuz przy tej licytacji stanowisk pracy zawsze wygrywa.

Za ciężką, najeżoną niebezpieczeństwami pracę, robotnik nasz zyskuje normalną zapłatę w postaci obrzydliwych wyzysk i inwektyw, rzucanych na Polskę i Polaków.

Pewne odczyty prasy francuskiej „uświadamiały” przeciętne o-

statnio robotnika francuskiego, skwapliwie i niestety... skutecznie.

Ba, Polacy zatrudnieni w kopalni R. zostali obrzuceni przez swego szefa, inżyniera stekiem przekleństw i groźbą zamknięcia w więzieniu. Poprostu dlatego, że są Polakami.

Przez wywołanie zamętu o Sudety, robotnikowi polskiemu we Francji przerwano sielankę, sielankę nigdy nie istniejącą, bo urojona przez wielu jego braci pozostałych w kraju.

Krzywd doznanych w ostatnich czasach nie złagodzi wystąpienie w parlamencie pana Iksa, czy Igreka, nawołujące do trzeźwości i opamiętania.

## EFEKTY „SWOBÓD DEMOKRATYCZNYCH”

Krzywd tych bowiem jest więcej i z datą wcześniejszą.

Oto robotnik nasz przebywający w kraju demokracji i swobód obywatelskich, wybiera i przyswaja sobie w najniebezpieczniejszy sposób i najszkodliwiej dla siebie, te wszystkie elementy życia społecznego Francji, które stanowią o ujemnej stronie psychiki przeciętnego Francuza.

W swej przysłowiowej łatwości, idąc na lep hasła wyrotowych i zbrodniczych, zapomina, że najczęściej kuje broń przeciwko sobie.

Jasne jest przecie, że zagallo powany w swej krewkości komunista polski, przy lada okazji usuwany jest z pracy. Poprostu jako niepożyteczny, a szkodliwy przybłęda.

Dziwnem jest tylko, że niektórzy robotnicy polscy nie mogą zrozumieć zasadniczej prawdy: Francja nie potrzebuje cudzoziemców politykujących. Francja potrzebuje rąk robotniczych.

Ma ona aż nadto swoich polityków.

W tym świetle nabiera właściwego wyrazu obrazek z terenu jednej z kolonii polskich.

Konsul polski w czasie swego objazdu po terenach zamieszkałych przez Polaków, był obecny na zebraniu robotniczym w miasteczku M. Korzystając z okazji, jeden z gorących Polaków z pod czerwonego znaku, zaprodukował się, czując bezkarność na obcym terenie. Napsioczył ile wlaży, sponiewierał wszystko, co polskie, a uważając, że to wszystko mało, zabierał się do rekocznów.

Chciałoby się krzyknąć: głupcze, co robisz?

Ty otumaniony polski Bartku! Ty sieroto nieszczęsna! Sieroto?

Ano tak, bo sponiewierawczy, opłiawczy swoją Polskę, kopnął jej obywatelstwo. A co dalej?

Przecież obywatelstwa francuskiego nie dostanie, bo nie łatwo się ono otrzymuje, zwłaszcza po takim wystąpieniu.

Jest w tej żałosnej historii i moment, gdzie trzeba się gorzko uśmięchnąć. Komuna francuska, okłaskując dzięki wybrki polskiego Bartka, nie chce go przyjąć w swoje szeregi.

Ogólnie wiadomem jest, że Polakowi nie łatwo dostać się do francuskiej partii komunistycznej. Przecież to tylko Polak.

W skromnych ramach artykułu trudno opowiedzieć o wszystkich krzywdach, wyrządzanych duszy polskiej we Francji.

Na takim choćby odcinku życia rodzinnego.

Swoboda kierowania sobą u dziewcząt polskich jest nieprawdopodobna. Przyjęto już za normę, że dwunastoletniej pannicy matka nie ma nic do powiedzenia. Tak jej się podoba, bo tak

postępują naokoło inne i basta.

Najczęściej następstwem tego są odwiedziny córki leżającej w szpitalu przez ojca, powracającego z nocnej szczyty, zaharowanego i płaczącego jak bóbr nad łóżkiem swego dziecka.

A jak przyjąć do wiadomości: na wesoło, czy na smutno, zmarwienie matki, bo córka skończyła już lat 15 i jakoś nie może wyjść za mąż?

Należy poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę: szkolnictwa polskiego.

## SZKOLNICTWO

W przeciwieństwie do innych krajów nie stawia się tu oficjalnie przeszkód w nauczaniu dzieci polskich ich języka ojczystego. Zważywszy jednak te wszystkie trudności, które w przewidzianym porządku piętrzą się na drodze polskiego nauczyciela, zrozumiałym się staje, ile musi on włożyć w swą pracę ofiarności i uporu, ile znieść upokorzeń, aby choć nikły plon był mu zapłatą za trudy.

Dzieci w wieku szkolnym, uczęszczając z obowiązku do szkoły francuskiej, dzień cały wypełniają nauką (2 godziny przerwy obiadowej), wieczory zaś przeznaczone są na odrabianie zada-

dziś w szkole, pierwszy raz w tym roku.

Zaczerwieniony i dziwnie nadąsany siada do stołu i wyjąwszy świeżo zakupione zeszyty, na każdym z nich przekreśla wykaligrafowane swoje nazwisko.

Zapytany przez ojca, wyjaśnia z tłumionym łkaniem, że pan nauczyciel zbił go po twarzy i kazał na jutro napisać nazwisko jak należy, nie jakiś tam Mikołajczyk, jeno wyraźnie: N i k o ł a s.

Patrzałem z boku na ojca, jak rozparty oburącz na stole, pochylony nad synem, uparcie kiwał głową. Milczał, ale zdaje się, że wiem, coby chciał powiedzieć.

Cóżem wam zawinił, że mi chcecie zabrać syna? Czy nie wystarczy to, że po powrocie ze szkoły, może już jutro, pojdzie odwiedzić swego ojca, w szpitalu, poranionego zwałami węgla? — Francuskiego węgla.

Mniej więcej chyba to chciał powiedzieć, ale forma, w jaką by przyobłókł swoje myśli, napewno uraziłaby nasze ucho.

W imię normalnych stosunków polsko-francuskich, które są w interesie stron obydwu, należy dążyć, by te fakty, ustały natychmiast. Naród polski nie pozwoli na poniewieranie swoich synów.

## Życie wymaga rozwagi

Umiejętność przewidywania przejawia się w oszczędności, rozwaga — w odpowiednim lokowaniu nadzwyczajnych pieniędzy.

Każdy polonin posiadać książeczkę oszczędności K.K.O. m. st. Warszawy, której już sto trzydzieści tysięcy mieszkańców stolicy potwierdziło swoje oszczędności.

Centrala Traugutta 5 Oddział: Bielarska 8, Targowa 65, Bagatela 14, Wolska 6

nych lekcji. Z drugiej strony, nauczyciel polski, ustalając z dyrektorem szkoły godziny wolne, a przeznaczone dla nauki języka polskiego — otrzymuje często wykrętą odpowiedź.

W rezultacie, w drodze targu, dostaje dwie godziny, ale wieczorne. Jeśli się złoży, że na jego rejon przypadnie kilka szkół rozporządzających godziną tylko wieczorną — biedny nauczyciel kupuje za własne pieniądze auto, lub motocykl i jeździ po nocach od szkoły do szkoły, a dzieciarnia zamaist do łóżek, idzie na naukę.

Nie od rzeczy będzie dodać, że dzieci polskie szybko zapominają swego języka. Polski język jest raczej językiem „urzędowym”, którym mówią słabo i niechętnie, bo z trudem. Na podwórzu, w czasie zabawy i na ulicy, dzieci polskie posługują się między sobą tylko językiem francuskim.

Na zakończenie jeszcze jeden obrazek z kraju swobód obywatelskich i tolerancji.

Mały Stefek Mikołajczyk był

## Przemianowanie ulic we Lwowie

LWÓW, 31. 10. (k) Na ostatnim posiedzeniu magistratu lwowskiego uchwalono przemianowanie kilku ulic. Lwów otrzyma obecnie: Wale Prezydenta Mościckiego, ulicę gen. Tokarzewskiego, ul. gen. Rozwadowskiego, Stanisława Grabskiego i inne.

## Trzeci wiceminister Skarbu

Mąż zaufania m. n. Kwiatkowskiego

Pogłoski, jakoby wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego b. wiceminister przemysłu i handlu, inż. Józef Kożuchowski, miał objąć w najbliższym czasie stanowisko wiceministra skarbu, znajduje potwierdzenie.

P. Kożuchowski zasiada w Radzie naczelnej Ozone, i jest osobistym przyjacielem min. Kwiatkowskiego, jako działacz „Zarze-



MYDŁO 7 KWIAŹDÓW ELIDA

## DZIEŃ W POLITYCE

### WYJAZD KSIĘŻY BISKUPÓW

Ordynariusz diecezji lubelskiej ks. biskup L. Ulman i ks. biskup Włodzimierz Jasiński z Łodzi wyjechali w dniu 26 października do Rzymu.

### SOLARZ WŚRÓD SOCJALISTÓW

Agencja Kabel donosi, że znany działacz ludowy inż. Solarz, dyr. Uniwersytetu Ludowego w Gaci, wygłosi staraniem T. U. R. w Przemysku w dniu 8 listopada odczyt na tematy związane z zagadnieniami wsi.

### WIELKIE ZAINTERESOWANIE WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI W STOLICY

O wielkim zainteresowaniu wyborami do rady miejskiej stolicy, świadczą fakt, że w dniu 28 b. m. jako pierwszym wyznaczonym do sprawdzania list wyborczych, lokale okręgowych komisji były przepełnione.

Wprost tłumy wyborców sprawdzały, czy są wpisane do list wyborczych ich nazwiska.

W drugim dniu od samego rana mimo, że były to godziny pracy — duża ilość wyborców również sprawdzała listy.

### STARCIA OZONU Z OPOZYCJĄ

Według doniesień agencji Kabel, w tych dniach odbyło się w Mszenie Dolnej (pow. Limanowa) zebranie przedwyborcze. Po przemówieniach delegatów O. Z. N. i kandydata na posła, p. Potoczka, zabrał głos przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, Pannaś. Między mówcami doszło do ostrej scysji, tak, iż przewodniczący był zmuszony szybko rozwać zgromadzenie.

### ZMIANY W DYPLMACJI

Do poselstwa norweskiego został przydzielony p. K. Thommessen w charakterze attaché poselstwa na miejsce p. Fleischera, który udaje się na dłuższy urlop.

Z dniem 1-go listopada b. r. obejmie stanowisko attaché wojskowego ambasady rumuńskiej plk. Palemon na miejsce plk. Buiculescu, który dotychczas stanowisko to piastował.

Dotychczasowy radca i wielokrotnie chargé d'affaires poselstwa jugo-

słowiańskiego w Warszawie p. S. Koje, został odwołany do Białogrodu i opuścił Warszawę.

### AKCJA P. P. S. NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM

Dnia 30 b. m. odbyło się w Karlinie wspólne posiedzenie członków krajowej konferencji polskich organizacji robotniczych Śląska Zaolzańskiego wchodzących w skład rady naczelnej z przedstawicielami C. K. W. P. P. S. i Kl. Zw. Zawodowych z Warszawy, celem powzięcia uchwały jednoczenia ruchu robotniczego Śląska Zaolzańskiego z PPS, Kl. Zw. Zaw. oraz innymi organizacjami pokrewnymi.

to jest tak

### TRZY GRUPY

W niedzielnym przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego w Poznaniu znalazł się fragment, w którym p. wicepremier wyraża pogląd, że gdyby udało się zjednoczyć:

...trzy grupy polityczne: nasz obóz zjednoczeniowy, Stronnictwo Ludowe i psychicznie młodsze, aktywniejsze, ideowe, o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe, pozostawiając innym ugrupowaniom polskim na lewo i na prawo to, co potrafiły w indywidualnym wysiłku wypracować, czy definitywnie zmarnować, i kierując główne ostrze naszej solidarności walki przeciwko wszelkiemu wrochostwu i trwoniению sił polskich — to sądzę, że znaleźlibyśmy dla nas współczesnych wielkie zadowolenie w twórczej pracy, a Polsce przynieslibyśmy takie osiągnięcia i takie zwycięstwa, o jakich nikt dziś realnie marzyć nie może.

Po raz pierwszy p. wicepremier powiedział wyraźnie kogo chce objąć zasięgiem swej akcji zjednoczeniowej. Nie powiedział natomiast, czy ma to być — używając popularnego żargonu politycznego — konsolidacja grupowa, czy zjednoczenie w ramach Ozone, czy wreszcie w ramach jakiejś nowej organizacji politycznej.

Kwestia metody i płaszczyzny proponowanego przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego zjednoczenia, ma bardzo istotne znaczenie.

Jest rzeczą znamionną, że wicepremier rezygnuje z udziału w proponowanym przez siebie zjednoczeniu zarówno ze Stronnictwa Narodowego (a przynajmniej pewnych jego grup) jak i socjalistów.

Dziś ostatni dzień sprawdzania list do rady miejskiej m. st. Warszawy